Dziennik –
1893 –
7721

1. I. 93. Po mszy czytamy artykuł Mgra d'Hulot o Renanie: Rodzice moi, C. Wanda, Józio, Melunia, [redacted] Ludwik, Antoś, Polcio, Pia.
Wieczorem z Józiem kolędy przy butelce Haut-barsac'u.

2. I. Mam migrenę; Józio, Ludwik i Polcio jadą do Poar.

3. I

4. I

5 I

6 I. Nie jedziemy do kościoła i nie możemy się zdecydować na wyjazd do Gozowa.
Zdziś Jasieński w Woli.

7. I

8 I Na nozy. Do Warszawy: C. Wanda, Melunia, Antoś i ja.
Po obiedzie u Brühla z Antosiem na Małkę.
Do Józiów; Józio po scenie domowej wyszedł do klubu. Sprowadzamy go i idziemy do Brühla na ostrygi, we 3. Józio czyta swą powieść i wraca do klubu.

9. I. Śniadanie u Józiów. Antoś wyjeżdża. Ludwik przyjeżdża. Recepcya poniedziałkowa na Foksalu. Obiad tamże z Ludwikiem, który idzie na sessyą gdzie się rodzi projekt wydawania gazetki rolniczej dla ludu. Ja ze Stasiem do K. Przeździeckich. Potem na Mazowiecką. Marylka. Żenią mię z A. Chłapowską

10 I Śniadanie u Józiów z Ludwikiem. U Kazia Krasińskiego, tkniętego paraliżem. Z Ludwikiem u W. Natansona. Obiad na Foksalu. Ks. biskup. Nowodworski. Wyjeżdżam do Krakowa. Marylka i K. Przeździecki odprowadzają Tunię Platerową. Wagon mój pełen Moskali.

11. I Nudy choleryczne na granicy. U Kazia Kostaneckiego. Wykład w Szkole Sztuk Pięknych.

12. I. O 5ej poznaję Morysia Mycielskiego u pani Puszetowej.

13. I Spacer wieczorny po Krowodrzy.

14. I Wł. Tetmajerowi urządzam kolacyę pożegnalną w Gr. Hotelu. Potem przychodzi Potkańscy, Pawlikowscy, L. Michałowscy.

15 I. Felieton Bartoszewicza o moim antisemityzmie. Obiad z Asnykiem, L. Michałowskim, Dobrowolskim, ks. Centem „pod Różą". Na zebraniu u L. Michałowskiego spory o „Sfinksa" Kazia Tetmajera, granego 7. I. 93. (Asnyk kazał Rosnerowi powinszować felietonu o „Sfinksie" w „Czasie" z 11. I.)

16 I. Raut na Szlaku. Kolacya z T. Pawlikowskim, Rosnerem i Porębowiczem. Projekt kolacyi „trójprzymierza" dla St. Tomkowicza.

17 I Pani Helena Wołodkowiczowa z pną Marynuszką i Sienkiewiczem przyjeżdża rano. Na herbacie u p. Puszetowej i u pani Szembekowej, gdzie Sienkiewicz czyta „Pójdźmy za nim." Pierwsze moje wrażenie chłodne.

18. I. Wieczorem u pani Wołodkowiczowej. Czytam mój felieton o „listach z Afryki" i „Matkę" Rydla. Pani Ossondowska, p. Lipkowski z dwiema córkami, Sienkiewicz, Potkański. – ~~Ski~~. Późna kolacya z 2 ostatnimi: S. o rodzinie Wołodkowiczów; jedyną rozsądną ma być pna Marynuszka.

Pawlikowscy, Rosner, Fałat, Potkański, Kostanecki, Sienkiewicz, L. Michałowski na kolacyi. Projekta prologu na otwarcie teatru.

19. I

20 I

21 I. O 12-ej Fałat u mnie. Proponuje mi „ty." Śniadanie w Grand Hotelu z paniami w 4, Sienkiewiczem, Fałatem, Michałowskim. O 5 ej czyta Sienk. publ. „Pójdźmy" za nim w ślicznej sali Tow. Ubezpieczeń. Przekąska u Hawełki z Fałatem. „Nad przepaścią" Vrchlicky'ego i „Szkoła kobiet" na benefis Siemaszki. Kolacya w Gr. Hot.

Ama Zakrzewska chora. Z Połkańskim u jej matki. Pna „Dora", Helena Jalko-Hryncewicz.
Projekt kolacyi dla L. Michałowskiego.

U pani Zakrz: Ama ma szkarlatynę.

Przebieg szkarlatyny bardzo lekki.

22. I Pozuję Bębnowskiemu do biustu. Zakup w Tow. Sztuk P. Obiad z Kastorym, L. Michałowskim i [redacted] Z. Cieszkowskim: wspomnienia odczytów Klaczki o Mickiewiczu. Zebranie u L. Michałowskiego Fałat o cesarzu. Na wieczór do p. Puszetowej.

23. I Migrena. Obiad z Fałatem a potem z Sienk. i paniami. Mam napisać wiersz do albumu. Piszę go wieczorem.

24. I Przynoszę wiersz na śniadanie: Koniak od pany Marynowski, [redacted] ks. Pawlicki i Potkański. Wieczorem chwilkę u tych pań w Grand-Hotelu. 2 akta „Szkoły kobiet". U Pawlikowskich. Rosner. Potkański idzie na bal do p. Tekli z Łaźnińskich Mańkowskiej i tkwi tam do 6-ej z rana.

Młody literat p. Węgliński przychodzi spytać się o radę co do naukowych studyów. Radzę mu Berlin i opiekę Brücknera.

25 I. Oppman na wykładzie moim. Obiad z Sienkiewiczem i jego paniami. Chwilkę u nich. Do ~~[illegible]~~ Kazia Kostaneckiego. Z nim w „Romie", gdzie K. Morawski i Creizenach.

~~[illegible]~~.

26. I. Debiut panny Heleny Jałko w „Damie treflowej". Pani Wołodkowicz z panną jadą do Wiednia (Paryża i Cannes). Na kol. w Grand H. Pawlikowscy, Roomer, L. Michałowski, Sienkiewicz.

27. I. „Symposion" u L. Michałowskiego. K. Morawski, Pawlicki, Pusłowski, Cieńkowski, Potkański, T. Pawlikowski, Grajbner. Koncert na pomnik Grottgera. Na kolacyi z K. Kostaneckim po koncercie.

Śniadanie z Sienkiewiczem, Potkańskim, Michałowskim.

Sienkiewicz wyjeżdża do Warszawy wie-
czorem.

28.I Po wykładzie czwarty seans Bębnowskiemu. Śniadanie z Z. Cieszkowskim i Potkańskim. (Asnyk zepsuł znowu harmonię głupią mową o zezwierzęceniu wyższych warstw.) Wizyta prelegentki panny Führer de Sonnenfels, którą przyjmuję na schodach. Wieczór u pani Punctowej z J. Skrochowskim i S. Tomkowiczem.

29.I. 5. seans Bębnowskiemu. Sessya komisyi rozpoznawczej („Południca" Radziejowskiego). Obiad z L. Kastorym: ob. Łubieńskim, Klaczce i.t.d. Za jego radą (Ludwika Kastorego) urzeczywistniam od dziś dnia dawny projekt notowania wypadków, zdarzeń, rozmów, oraz uzupełniam z pamięci miniony miesiąc. Znam zbyt blisko wielu ciekawych i znaczących ludzi, aby można nie zapisywać po krótce, co myślą i mówią. —

U L. Michałowskiego dominuje dziś Klaczko ze swemi anegdotami: — Luigi Prati, poeta włoski, w Turynie w 1860. r. na spacerze z Klaczką unosi się nad pięknością natury i pożądli-

wościami, które ona budzi. Wobec tego ustanowiła przyroda jedną tylko zaporę „un contrapeso." Nie sumienie, jak Klaczko myślał: „la paura". — — Obiad u Pailleron'a. Cham (syn margrabiego de Noé) opowiada o jakimś obiedzie: il se fit un silence, un silence à entendre marcher le fromage. — W Palermo widział Klaczko odezwy z r. 1848 podpisane Mirolaski (Mierosławski) i noszące podpis jego sekretarza, Crispi'ego, późniejszego pierwszego ministra. Odezwy te, wystawione dziś publicznie, jako pamiątki, wzywają Włochów do mężnej walki ze względu na to, że w ucieczce ginie jeszcze więcej ludzi. —

Sewer Maciejowski zaręcza mi, że mowa Asnyka powiedziana z powodu 30-letniej rocznicy powstania brzmiała zupełnie inaczej, a „N. Reforma" wydrukowała ją według sprawozdania p. Danielaka, którego Asnyk nie przejrzał. Danielak, mając sam mówić, nie słyszał dobrze mowy Asnyka i wy-

zyskał zwrot o „etycznem zezwierzęceniu." W każdym razie Asnyk nie sprostował w swoim dzienniku. Wszyscy mówią tylko o tem. Wobec naprężenia sytuacyi postanawiamy z Wł. Łuszczkiewiczem odłożyć kolacyą dla L. Michałowskiego.

J. Stryjeński twierdzi, że wnętrze nowego teatru jest jeszcze gorsze od zewnętrznej strony. — Wieczorem w domu.

30. I. 93.

Dobry dzień, bo bez wrażeń. Wstaję późno. Cały dzień robota nad rozdziałem o IV tomie Karpińskiego. Spacer po księżycu aż na Dietlowską ulicę. Kolacya z Julkiem Potockim, rozmowa o Petrze, klubie, proteście przeciw „Vie parisienne."

Ładna Rusinka, kochanka wachmistrza od żandarmeryi.

Wieczorem w domu. Potem idę rzucić na pocztę list do Woli; spotykam Marzkowskiego, zazdrosnego filistra, który po-

rzuciwszy sztukę, gdzie jest impoten-
tem, myśli, że krytycyzm polega na
obniżaniu wszystkiego i małpowaniu za-
chwytów dla Botticellego. Biedny Dante,
Botticelli i Quattrocentiści! Stała się
im okropna krzywda: są modni.
Maszkowski ~~mo~~ wraca z wieczoru u
Wł. Łuszczkiewicza, gdzie zastał pannę
Talko-Hryncewiczównę. Podobno jest
kontenta z recenzyi: Rosmer obszedł
się z nią jednakże bardzo ostro i,
jak sądzę, niesprawiedliwie. — Wyspiań-
ski wyjechał wczoraj do Lwowa,
wioząc karton do witrażu w katedrze
(„Ślub Jana Kazimierza"). Mehoffer robi
do drugiego okna Kazimierza W.
Noc jasna, mdła i mętna. Niebo
jednostajne, szaro-fioletowawe.

Może mię ten Maszkowski nie tylko
dyletantyzmem gniewa, nie tylko wyra-
zem „szczerości", którego nie rozumie, bę-
dąc samemu arcy-sztucznym. Może to i ta mina
eleganta, lwowska wymowa i kozia bródka.

31. I.

wstaję późno. K. Kostanecki u mnie rano. Na Wystawie Tow. Sztuk P. gotuje się cykl Tetmajera. Pani Świejkowska powróciła z Paryża (Bolcio Wołodkowicz b. źle). Bronek Załeski, szuka mię naprożno. Obiad u Creizenachów. U Jad. Pawlikowskich, gdzie zastaję Roomera i ~~...~~ widzę portret Hani w ramie. (Portret zły i stary). Wiersz na toast dla Stasia Tomkowicza. Drugi debiut Wachtlówny w idyotycznej komedyi Przybylskiego „Pierwszy bal." Potem „Dom waryatów". Pani Zakrzewska w teatrze. Kolacya dla Tomkowicza: Roomer, J. Pawlikowski i ja, w Grand Hotelu. Miło i wesoło. Odprowadzania się w noc jasną jak mrok ranny latem.

1. II 93.

Praca nad wykładem. Pozuję Bębnowskiemu; Daun poprawia biust. Po wykładzie w domu „Michel Tessier". Rodá. U Kostaneckiego. Nie idę ani na bal „na głodne dzieci" ani do

„Zeitgenossów". Kolacya u p. Purcetowej.

2. II.

Migrena. Obiad w Grand-Hotelu; sam. Rozdział o „powrocie do domu na wieś". Rod: „M. Tessier"

3. II.

Dwa listy z domu. Oppman u mnie; chce, żebym napisał recenzyą o jego tomiku, który wyjdzie niebawem. Kolacya z Bronisławem Zaleskim w Grand-Hotelu. Zrobił się z dawnego lamparta porządny i poważny człowiek.

4. II

Wykład o „Dysputcie" Rafaela. Poszyłem Bębnowskiemu. Śniadanie u p. Zakrzewskiej z p. Świeykowską, L. Michałowskim, pną Krasicką i Natą. W domu, robota. — W teatrze „Les filles de marbre" T. Barrière'a. Milcząca kolacya z Pawlikowskimi i Roowerem.

Na wieść o śmierci Lenartowicza chciałem napisać odcinek, ale Ehrenberg

ubiegł mię w „Czasie", a nie mam ochoty przyjąć zaproszenia „Świata".

5. II.

Kowalski, mój uczeń, przynosi mi Tadzy obrazeczek, studyum z wakacyj. Posiedzenie w Tow. Sztuk P.: plenum, narada nad premią. Gwardyan Franciszkanów chce nam powierzyć dozór nad restauracyą kościoła.

Obiad z Kastorym.

Prowadzę Oppmana do L. Michałowskiego, potem ~~[illegible]~~ zaciągam i Oppmana i Kostaneckiego do siebie. Czytam im rozdziały z „Karpińskiego".

Kolacya u J. Pawlikowskich: Tomkowicz, Jackowie Malczewscy, Kostanecki, Potkański, Biziński, pana Krasnopolska.

Portret „Hani" wisi już. Kłótnie z panią Idalią.

Biziński opowiada jak w 1859. r. posłał swą pierwszą komedyę do J. I. Kraszewskiego, redaktora „Gazety codziennej": w teatrze nie chcieli jej; przewierszo-

wał ją tedy, on który nigdy wierszy nie pisał. Kraszewski przyjął rzecz przychylnie i doniósł o tem w dzienniku, w „Odpowiedziach od redakcyi" – „panu J. B. z Kujaw." Bliziński twierdzi, że łatwiej pisać wierszem niż prozą (w czem się z pewnością nie myli.). Później dopiero ~~wygotowanie~~ napisał „Przezorną Mamę", którą Wł. Bogusławski zjeździł a dziś chwali. Po powodzeniu „Marcowego kawalera", którego sukces Bl. przypisuje genialnej grze Żółkowskiego i Bakałowiczowej, zostały wszystkie jego dawne próby arcydziełami

6. II.

Od 1. do 2. pozuję Bębnowskiemu. Zaczynam felieton o „kobietach z kamienia". Spacer na Krowodrzę. St. Tomkowicz u mnie. Kolacya w Grand-Hotelu z Jul. Potockim. Piszę felieton do 3-ej w nocy.

Uczta dla K. Bartoszewicza: 25 lat pracy! Zostatnymu (?) myję się od współudziału.

7 II.

Bronek Załeski mię budzi. Ostrygi u Hawełki. Obiad u Creizenachów ze Sternbachem. Korekta artykułu w „Czasie". Redakcya tego dziennika powinna się zbierać w knajpie „pod latającą ropuchą" z „Rabagasa" – nic dla nich niegodnego wyjmiania. Spacer z Rosnerem na Prądnik i dokoła cmentarza. Przeglądamy razem moje fotografie. Wieczorem u p. Puszetowej.

8. II

Pozuję Bębnowskiemu. Wykład dalszy o Stanza della Segnatura. Morawski na ulicy: wyrzuty, że nigdzie nie bywam. Z K. Kostaneckim do rektorowej Zakrzewskiej; kolacya z nim i z J. Pawlikowskim. Do Pawl. gdzie Rosner.

Jerzy Mycielski opowiada po świecie, że wychodzę co rano o 4-ej od Pawlikowskich.

Felieton „Dziennika pozn." przedrukowywuje ustęp z mego fel. o gmachu teatral.

Śniadanie w Grand Hotelu z Al. Potockim i jego żoną. Peter u mnie.

U chorego Rydla, który wywichnął nogę.

9. II.

Trzeci debiut Wachtlówny. Kolacya u p. Puzynowej z Tomkowiczem, L. Mańkowskim i ks. Skrochowskim.

~~„Nowo" zaczyna druk recenzyi „Listów z Afryki"~~ Gonitwa całodzienna za Potkańskim, na którego się Asnyk obraził.

10. II.

Obiad z L. Michałowskim, Potkańskim, Kostaneckim. Z tym ostatnim na koncercie smyczkowym Tow. muzycznego. – W „Związku literackim" po posiedzeniu. Kolacya z Rosnerem. Na piątku u pani Zakrzewskiej.

11. II.

Pozuję Bębnowskiemu po wykładzie. Nie zdrów. – Korekta „Matki" Rydla w „Czasie" Włóczęga po ulicach. „Zdrowi i pokaleczeni" w teatrze. Licha sztuka, zapewne T. J. Choińskiego. W Grand H. na kolacyi dysputa: czy w. poeta może być w. samolubem. Ja twierdzę że nie. L. Michałowski i pani Pawl. że tak; dowody: Sienkiewicz i Asnyk-sybaryta.

12. II

Pozuję Bębnowskiemu. Obiad w Gr. Hotelu z L. Michałowskim i Z. Cieszkowskim. Mowa o Badenim, jego karyerze, jego ewentualnym awansie na prezesa ministrów.
W domu. U L. Michałowskiego na herbacie niedzielnej. Klaczko małomowny i zły. „Matka" Rydla b. mu się podoba. Inni ganią (np. Łuszczkiewicz). X. Skrochowski.
Dobry debiut F. Ordyńskiego (Blumenfelda) jako „Mazepa". Po dwóch aktach uciekam. Kolacya w Saskim Hot. samotna. Do domu. Nie mogę słuchać sceny pożegnania Amelii ze Zbigniewem, mówionej przez Katużyńską, w dwa lata po Modrzejewskiej.

Klaczko mówił dziś, że chce być pochowanym, tam gdzie umrze, w kraju czy za granicą. To ~~b~~ z powodu Lenartowicza.

Czytamy wyborny felieton Roomera o sztuce sobotniej.

13. II

Rozdział o psałterzu ~~Karp~~ [Kasprowicz?]inskiego.
C. Bogunia w Krakowie. Nie widzę jej.
Wieczorem Oppmann deklamuje mi na plantach Kantatę na Mickiewicza i dramacik „Anioł Pańskі"
Z ks. Skrochowskim, Tomkowiczem i Potkańskim u pani Puzynowej. Już za dużo komplementów!

14. II

Ból głowy i włóczęga po Krakowie z „przewodnikiem." W domu. Roomer i Kostanecki wyciągają mię na kolacyę do Grand-Hotelu, gdzie ~~jem~~ są i Pawlikowscy. Spokojny koniec karnawału.

15. II

Pożyczę Bębnowskiemu. Po południu nie zastaję pani Zakrzewskiej. Zaczynam nowellę „Drugi egzemplarz." Oppman u mnie. Dalsze pisanie.
Śniadanie ze Stasiem Starowiejskim; w red. „Czasu" z nim razem. Co za nudziarz!

16. II

Dalsze pisanie. Obiad z Rotorzin-skim, L. Michałowskim, Potkańskim. Wieczorem na 1. i 4. akcie „Zdrowych i pokaleczonych." Ma to być Lubowskiego! Chwilę za kulisami, (poznaję ~~[illegible]~~ Śliwickiego) i na kolacyi. Potem w domu.

17. II.

Obiad jak zwykle. Pisanie do końca. Prócz jakichś dwóch stron rzecz gotowa. U pani Zakrzewskiej: zachwycona „Matką" Rydla. A. Sierakowski opowiada o małżeństwie pani Jaczanowskiej z domu Borkowskiej z jakimś attaché austryackim, o pannie Bisi i. t. d.

Sienkiewicz ma jutro przyjechać.

Na koncercie Tow. muzycznego z Kostaneckim. Pieśni ludowe Galla i Grób Agamemnona, deklamowany przez Rygiera. Studyuję uśmiech panny Gorczyń-

-skiej – niezwykłej osoby o dużem czole odkrytem otwarcie, poważnej; na tem czole gładkiem są myśli; uśmiecha się po podnosząc kąty ust i pokazując ładne zęby, jak Faun monarchijski.

Obok panna Płachecka różowa i biała, chichocze cały czas z młodym Żeleńskim.

Pierwsza ubrana (jaro-) niebiesko, druga biało.

18. II

Po wykładzie o szkole ateńskiej, po seansie u Bębnowskiego – chwila rozmowy z Tarnowskim. Obiad samotny w Saskim. Sienkiewicz nie przyjechał. U Rydla. Leży, tłumaczy Baudelaire'a; wysłał kantatę.

Opowiada mi treść dramaciku o zamknięciu łacińskiego kościoła na Podlasiu. Jest tam figura księdza, siostra i matka sparaliżowana. Chciałby jechać na Podlasie, bo nie zna stosunków ani Moskali.

Jakiś bezimienny prenumerator „Czasu" napisał do redakcyi list oburzony z

powodu „Matki" Rydla.

U panny Konstancyi Morawskiej z powinszowaniem imienin.

Teatr. Benefis Trapszówny „Już go mam!" krotochwila Ruszkowskiego niemal idyotyczna.

1. III Mam wieczorem wyjechać do Warszawy. Wiadomość o napaści Łypkowskiego na Lucia wstrzymuje mię. Telegram do i/od Kościelskiego. Wieczorem u pani Puzetowej.

2. III Wieczorem wyjeżdżam do Warszawy. (Damazy Kotowski napada na Zygmunta Cienkowskiego).

3. III Migrena. Wizyty do Tadeuszów Platerów, Blochów, Wuja Karola. Na „Faworycie" z Kaziami Sebańskimi i Zosią Górską. Wieczór u J. Platerów. Panny turcewskie, śpiew ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Franza Potetylty

4. III Wieczorem u c. Wandy z pannami Turewskiemi, Józiami i „ciocią Temirą". – Potem z Józiem do Brühla.

5. III Obiad u Józiów

6. III Obiad u Blochów. Poznaj Stefan Mycielski.

7. III. Przyjazd Mamy. Pani Kościel-ska z Berlina. Jasieńscy zapraszają mnie na obiad na czwartek. Wieczorem po obiedzie na Foksalu u Blochów. Pani Łęska, panna Tyszkiewiczówna.

8. III. Obiad u Wołtanowskich z Marie Gustave. „Cavalleria rusticana" i „Wesele w Ojcowie." Na raucie u Pusłowskich wiadomość, że Zdziś Jasieński zastrzelił się wczoraj. – Z Józiem na most praski i ~~...~~ kwartet wiedeński Alois Knoll.

9. III. Panny Turewskie odjeżdżają. Wizyty u p. Tyszkiewiczowej, Siemiężyckiej, Łagowskiej. U p. Kościelskiej. Raut ~~...~~ św. Wincentego à Paolo. Kolacya Józiów w Brühlu.

10. III Śniadanie u Blochów. Wieczorem na Afrykance. Słaby.

11. III. Obiad na Mazowieckiej z ks. Bichetteą. U Józiów. Pani Kościelska czyta swój dziennik.

12. Obiad u Blochów. Wieczór u ks. Bichette'y.

13. III. Śniadanie u pani Heleny Krasińskiej. Stryj Ludwik i Ludwik z Petersburga.

14. III Śniadanie u ks. Mimi: Bob Biniński, Gracyan Czarnowski, Ciechanowscy, K. Sobańscy, Al. Lubecki.... — Wieczór u M. Epsteinów i wieczór u Ciechanowskich.

15. „Nauczycielka" Koziebrodzkiego (2 akta). Wieczór u ks. Mimi. Zaręczyny Kwileckiego z panną Karską ogłoszone. U pani Blochowej z Lolą, p. Kościelską i Leopoldem Kronenbergiem.

16. III. Śniadanie u ks. Mimi z p. Kościelską, Józiami, p. Rzyszczewską, Zygmuntową Wielopolską etc. Wyjazd do Woli.

17. III Z Woli do Krakowa.

18. III

19. III Lucio przyjeżdża. Wieczór z nim. Jedzie dalej do Lwowa.

20. III

21. III. Dr. Wilkosz donosi mi o nagrodzeniu kantaty. U niego. Wieczorem u p. Cwietowej. Obiad z Zizim z Cieszkowskim i Potkańskim.